

Ocena pracy doktorskiej Pani Aleksandry Tubielewicz

Informacje ogólne o Doktorantce

Aleksandra Tubielewicz ukończyła studia na Wydziale Grafiki ASP w Warszawie [2015]. Zajmuje się grafiką artystyczną, tworzeniem przestrzeni wystawowych i instalacji. Współzałożycielka Stowarzyszenia KISSPRINT [2012]. Założycielka wydawnictwa „Dziennik Nowego” [2016].

W 2014 roku otrzymała stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Aranżerka i kuratorka, a także uczestniczka wielu wystaw m.in.: w Muzeum Narodowym w Szczecinie, Muzeum Okręgowym im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Miejskiej Galerii Sztuki im. Wł. hr. Zamoyskiego w Zakopanem, Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej, CRP w Orońsku, Instytucie Polskim w Budapeszcie, galerii Test w Warszawie.

Aleksandra Tubielewicz – jak można o niej przeczytać w sieci – to lewicowa aktywistka, feministka, sojuszniczka środowiska LGBTQ+, uczestniczka queerowego życia stolicy, która

w okolicach 2012 roku zaczęła czytać Biblię, by świadomie uderzyć w skupione wokół niej środowisko. Stało się jednak odwrotnie – lektura Biblii wymknęła się jej spod kontroli – to tekst uderzył w nią, powodując prawdopodobnie nieodwracalne konsekwencje. Po nawróceniu w 2012 roku pracę artystyczną poświęciła poszukiwaniu „żywej wiary”.

Ocena pracy doktorskiej

Przewód doktorski Aleksandry Tubielewicz zrealizowany pod opieką promotora prof. dr hab. Krzysztofa Tomalskiego został wszczęty 24 września 2018 roku przez Radę Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Temat rozprawy: „Wystawa jako forma dzieła sztuki”

Zakres pracy artystycznej będącej przedmiotem postępowania o nadanie stopnia doktora przekazanej do recenzji obejmuje rozprawę doktorską w formie publikacji podzielonej na 5 rozdziałów:

1. Wprowadzenie / 2. Dokumentacja projektu doktorskiego / 3. Jezus / 4. Rozmowy / 5. Tezy, wraz z bogatym wykazem bibliograficznym. Publikacja stanowi autokomentarz, a zarazem archiwum/dokumentację projektu doktorskiego, jakim była wystawa pt. „Niereligia” zrealizowana w przestrzeni publicznej (wynajętym mieszkaniu) przy ul. Mokotowskiej 17. m. 33 (plac Zbawiciela) na przełomie grudnia 2021 i stycznia 2022.

Odkąd przełom (czy – jak chcą inni – zwrot) konceptualny zniósł sztywne granice między sztuką, a refleksją nad sztuką, dostrzegając ją już w teoretycznym procesie – wprowadził zarazem zmianę paradygmatu i wpłynął na specyfikę współczesnych praktyk artystycznych. Projekt doktorski Aleksandry Tubielewicz wpisując się w te strategie, koncentruje się na „wytworzeniu” zdarzenia w formie wystawy, która stanowi zarówno fizyczną, jak i merytoryczną ramę dla zawartych w niej sensów.

Tubielewicz zaczyna więc od zarysowania ogółu terminów i definicji związanych z pojęciem formy dzieła sztuki, rozpatrując je w kontekście wydarzenia, jakim jest wystawa i koncentrując się na rozróżnieniu specyfiki praktyki kuratorskiej i artystycznej. Trzeba jednak podkreślić, że koncepcje wystawy jako dzieła były formułowane, a nawet realizowane wraz ze wspomnianym przełomem konceptualnym – na przełomie lat 60. i 70., by wspomnieć choćby działalność Haralda Szeemanna i jego „When Attitudes Become Form...”, czy kolejne odsłony *Documenta*. Zresztą propozycja Szeemanna polegała na równoczesnym zredefiniowaniu roli artysty oraz kuratora w podobny sposób.

Na wspomniane rozróżnienie Autorka nanosi drugie – związane doświadczeniem i przeżywaniem religii, uznając je – za Eliadem – z jednej strony za zjawisko funkcjonalne, z drugiej przyznając jej status idio-genetyczny (zjawisko religijne osadzone w potrzebach ludzkich).

Zainteresowanie problematyką formy powraca bardzo często, co oczywiście zrozumiałe. Ujawnia się ono również w (bardzo interesujących skądinąd) wywiadach, jakie Doktorantka przeprowadziła z artystami (rozdział III rozprawy) – Łukaszem Surowcem i Karolem Radziszewskim. Prowokuje ono jednak domysły, co do powodów i potrzeb tak głębokich analiz, zmierzających do wydestylowania formy. W mojej opinii to niepotrzebne, a nawet nieuzasadnione, ponieważ przesłania to, co w pracy Doktorantki najbardziej istotne. Forma u Aleksandry Tubielewicz jest jednocześnie treścią i jeśli już czemuś mielibyśmy się przyglądać, to właśnie tej konstrukcji trzeba się przyrzeć ze szczególną uwagą. Teoretyczna poprawność, czy wręcz metodologiczna wiwisekcja wydają się tu sprawą podrzędną wobec wartości, jakie za sprawą tego zdarzenia udało się Autorce wytworzyć. Świadomość i umiejętność osadzenia swoich działań w szerszym kontekście są oczywiście bardzo ważne – bez problemu zresztą odnajdziemy w działaniach Artystki echa sztuki partycypacyjnej, relacyjnej, czy sytuacyjnej, rzeźby społecznej, czy sztuki ze społeczeństwem, a nawet działań post-artystycznych. Pytanie tylko czy przyporządkowanie tej postawie powyższych etykiet zbliży nas do istoty samej pracy? Czy potrzebny nam jest klucz interpretacyjny do odbioru/uczestnictwa w tym projekcie? Śmiem wątpić. Zapewne warto nie tracić z oczu tego horyzontu, ale dobrze też – z drugiej strony – nie

popadać nadmiernie w akademickie doktryny, które mogą nam odebrać entuzjazm spotkania się z właściwym przesłaniem i koncepcją tej pracy. To znacznie ważniejsze od metodologii, dla której w polu sztuki nie musimy /nie powinniśmy wręcz kierować nadmiernej uwagi.

Rama wystawy będąc oczywiście ważnym punktem odniesienia dla działań alternatywnych, zarówno wobec zinstytucjonalizowanego pola sztuki, jak i problematyzowanych kwestii religijności i związanych z nią tematów: władzy (podważenie hierarchii) oraz jej skutków w postaci ideologizacji, przemocy i wykluczenia, stanowi dobry przykład krytycznego stanowiska wobec przyjętych praktyk i zachowań oraz zewnętrznego kontekstu, jakim są przesilenia w obszarze życia społecznego i politycznego. Rama ta jest jednak dla Autorki istotna również ze względu na wyodrębnienie pola działania wobec zmiennych funkcji oraz instytucjonalizacji religii. Doktorantka czyni z niej miejsce spotkania możliwie jak najszerszego spektrum środowisk, światopoglądów, czy punktów widzenia.

Tym miejscem jest JEZUS – fizyczna przestrzeń z konkretnym adresem (Mokotowska 17 m. 33) pozyskana doraźnie z zasobów miejskich na okres od 11.12.2021 do 20.01.2022., przestrzeń wirtualna w social mediach – / @jezus.space, a jednocześnie miejsce – idea.

Komunikacja wyrasta łac. communis, co oznacza dzielenie się lub wspólnotę. Można więc przyjąć, że to komunikacja wytwarza wspólnotę. Tubielewicz stawia więc na komunikację, więcej nawet – na relacje. Szuka nowej składni i ikonografii, dekonstruuje ortodoksję, puste, czasem skostniałe znaki, ideologiczne gotowce (których bogaty zasób mieści w sobie oficjalny język Kościoła), dogmaty i rytuały. Otwiera drzwi do JEZUSA, afirmując odmiennność i różnorodność. Nie operuje wyłącznie metaforą, ale tworzy konkretną sytuację, mogącą sprzyjać tak potrzebnej dzisiaj rewitalizacji wspólnoty – wspólnoty żywej, a więc polemicznej i niewolnej od napięć.

Swoją drogą JEZUS jako koncept jest bardzo atrakcyjną propozycją nie tylko dla wykluczonych - jest interesującą ofertą dla zdeklarowanych ateistów, bez potrzeby nawrócenia. To ważny aspekt tego projektu.

Miejsce / galeria nie ma ambicji nawracania przez sztukę, nie jest też miejscem nauczania. Jest miejscem inkluzji, zagłębienia idei. Według koncepcji Aleksandry Tubielewicz to JEZUS jest przyjmującym. Idea „wspólnej sprawy”, na którą składają się różne formy wymiany, zmierza do osłabiania podziałów społecznych i w tym sensie ma charakter wprost ewangeliczny. Demaskując istotne ułomności wszelkiej zorganizowanej religii, czy szerzej – sformalizowanych porządków etycznych JEZUS jako miejsce może (paradoksalnie) rodzić pytania, dotyczące ambicji tworzenia alternatywnej wspólnoty, czy quasi-kościół. Ratunkiem wydaje mi się tu jego incydentalny, tymczasowy charakter.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że JEZUS jest miejscem bardzo adekwatnie, a zarazem atrakcyjnie ułożonym. Plac Zbawiciela to miejsce magnes i samo w sobie miejsce kultu: wypoczynku, doznań estetycznych czy najrozmaitszych form społecznych interakcji, a dodatkowo puste miejsce po „Tęczy”.

Jeśli sztuką (w potocznym sensie) stało się bycie razem, to o tym właśnie traktuje sztuka Aleksandry Tubielewicz. JEZUS jest przestrzenią ekumeniczną – spotykają się w nim różne światy, z lewej i prawej strony, przekonani i nieprzekonani, zaangażowani, sceptycy i obserwatorzy. W tym sensie JEZUS to przede wszystkim – porzucając na moment przestrzenne metafory – „ćwiczenie duchowe”, na które składają się prowadzenia kuratorskie, debaty, dyskusje rozmowy, zdarzenia, zwierzenia, modlitwy i performance’y.

Zaproszenie do współtworzenia JEZUSA Autorka skierowała do artystek i artystów: Borysa Fiodorowicza, Adę Adu Karczmarczyk, Sarę Kukier, Karolinę Kardas, Alinę Marchenko, Natalię Rybkę i Szymona Rybkę. Autorka zapraszając innych do aktywnego udziału w procesie twórczym, sama jednak nie cofa się w cień (można w takiej specyfice działania odnaleźć związki z koncepcją „formy otwartej”, czy formy potencjalnej). Podejmuje podstawowe decyzje i kontroluje formę, przy czym nie priorytetyzuje myślenia w liczbie pojedynczej – zmierza raczej w kierunku wydobycia potencjału ze spotkania i ustanowienia wspólnego celu.

A jak się wydaje – JEZUS jest dziś potrzebny. Te słowa właściciela również kultowego Planu B przytoczone w pracy przez Doktorantkę rodzą z kolei pytania o odpowiedzialność autorów/ autorek podobnych działań, czy też może szerzej: o etyczne konsekwencje oddziaływania sztuki społecznie zaangażowanej, status uczestników tego typu współ-działań, o granice możliwości artysty w kontekście celu/efektu zdefiniowanego w kategoriach pożytku publicznego, wreszcie o zamianę idei w spektakl. Pytania te pozostawiam otwarte – z nadzieją, że wątek ten znajdzie swoje miejsce w dyskusji podczas obrony pracy doktorskiej.

Żyjemy w czasach zbiorowego wyparcia wiary, religijności z życia publicznego, z pola sztuki zwłaszcza. Kościelno-polityczny klimat staje się toksyczny do tego stopnia, że dystansowanie wskazane staje się najzwyczajniej ze względów higienicznych. Inicjatywie Doktorantki nie brakuje wyobraźni, zdolności analizy, a może nade wszystko aspiracji. Aleksandra Tubielewicz nie czeka na cud – bierze sprawę w swoje ręce i podejmuje próbę odnowienia znaczeń. Próbę ryzykowną – nurt biblijny szczególnie w rodzimej sztuce współczesnej dość rzadko ujawniał udane efekty. Koncept Tubielewicz ma jednak charakter metareligijny, dotyka raczej aksjologii i etyki. Jeśli pojawia się religia to jako fenomen kulturowy zaplątany w sieć ideologicznych i politycznych konwergencji. Wystawa „Niereligia” w JEZUSIE jest więc w tym sensie rodzajem zbiorowego manifestu – w imię czegoś, z myślą o innych, z nadzieją na zmianę świata i samych siebie – promując autentyczny dialog z innymi niż własne, znane, dobrze oswojone, praktyki i tożsamości. JEZUS jest więc miejscem uwolnienia religii od form ideologicznych. Pokazania, że nie musi być domeną fanatyków, dewotek, nacjonalistów, czy zwolenników teorii spiskowych choć – co istotne – nie odmawia im głosu.

Postawa Aleksandry Tubielewicz może świadczyć o głębokiej analizie własnej pozycji jako artystki, może być odczytywana przez pryzmat przewartościowań własnej sprawczości i wpływu na rzeczywistość. Uprawnia ją do tego dotychczasowe doświadczenie wieloletniej pracy przy projektach artystycznych. Tubielewicz decyduje się na drogę od aranżowania i za-angażowania –

interesuje ją „użyteczność” sztuki. Sztuka w przypadku Doktorantki bez żalu żegna się ze sterylnością białego sześcianu i dominującego świata sztuki – spotyka się z życiem, niepostrzeżenie wydobywając na wierzch postawę kreatywnego aktywizmu, mającego ambicję odegrania znaczącej roli. Sztuka Tubielewicz czerpiąc ze konceptualnych strategii myślenia, czy kontemplacji, zostaje przez Autorkę wyposażona w działanie. Postawa zaangażowania czyni z jej sztuki narzędzie oddziaływania na rzeczywistość.

W 1969 roku Joseph Kosuth napisał: „Publiczność sztuki konceptualnej tworzą przede wszystkim artyści, a to oznacza, że nie można oddzielić publiczności od uczestników [dyskusji o sztuce].”

Tak postrzegam postawę Aleksandry Tubielewicz, która dla swoich działań szuka swego miejsca w przestrzeni codzienności.

Konkluzja

Biorąc pod uwagę interesujące i oryginalne dzieło artystyczne składające się na pracę doktorską, stwierdzam, że mgr Aleksandra Tubielewicz spełnia wszelkie wymogi określone w art. 13 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. (Dz. U. z 2003 r., nr 65, poz. 595 z późn. zm) i popieram wniosek o nadanie mgr Aleksandrze Tubielewicz stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej sztuki plastycznej i konserwacja dzieł sztuki.

